

# Szymański, Stanisław

---

## Mazowiecki ośrodek dewocyjny w pierwszej połowie XVII wieku w Sierpcu

---

Rocznik Mazowiecki 8, 217-234

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW SZYMAŃSKI

## MAZOWIECKI OŚRODEK DEWOCYJNY W PIERWSZEJ POŁOWIE XVII WIEKU W SIERPCE

Podstawą rozważań historycznych niniejszego artykułu jest publikacja, która ukazała się w warszawskiej drukarni Piotra Elerta, typografa królewskiego, w styczniu 1652 r. Długi, barokowo stylizowany tytuł zaczyna się od słów: „Łaski Cudowne przy kościele sieprskim Wniebowzięcia Pełnej Łaski Bogurodzicy Panny, w województwie płockim opisane a do druku podane przez X. Łukasza Paprockiego...”<sup>1</sup>

Nasilenie publikacji o problematyce religijnej jest zrozumiałe, zwłaszcza jeśli zważy się ożywiony ruch kontrreformacyjny w Europie po soborze trydenckim (a wszak Mazowsze północne sąsiadowało bezpośrednio

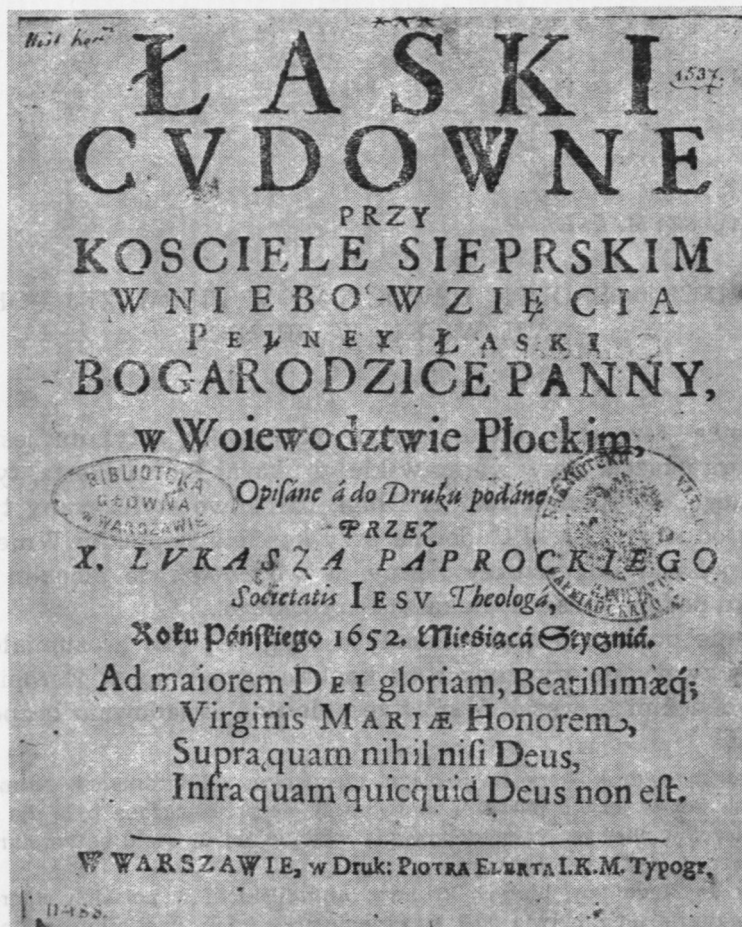
---

<sup>1</sup> Broszurę wydrukowano na papierze czerpanym z filigranem w rozmiarach in 4<sup>o</sup>; napisana jest w języku polskim, co świadczy, że przeznaczona była dla szerszego kręgu odbiorców, choć prawdopodobnie nie wydano jej w wielu egzemplarzach; zawiera stronice 72 (cyt. dalej *Łaski...*).

Należy do rzędu tzw. białych kruków bibliofilskich; w polskich zbiorach publicznych znajduje się zaledwie pięć jej egzemplarzy (m.in. w Bibliotece Uniwersyteku Warszawskiego, w Zbiorach Czartoryskich w Krakowie, Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie). Notują ją K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XXIV, Kraków, s. 8; A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. II, Warszawa 1958, s. 116.

Na treść składają się trzy części: pierwsza w pięciu rozdziałach rozprawa „O pierwszym zjawieniu się NPMarii w Sieprcu”, „późniejszych potwierdzeniach tego zjawiska”, „wślawieniu wizerunku NPMarii Sieprskiej”, odpustach dewocyjnych, których kto może dostąpić w kościele sieprskim”, i wreszcie o „karaniu niedowiarków”. Część druga omawia „cudowne dobrodziejstwa NPMarii w Sieprcu”, „wotywnie tabliczki i inne ozdoby w kościele” oraz składane wobec wizerunku „ślubu pospolite”. Część trzecia odnosi się do „pamiętkowej studni pod kościołem klasztornym pomocnej ludziom przy uzyskiwaniu dobrodziejstw”, a w szczególności „o dawnej o tej studni powieści” oraz „o płynących z niej przykładach ratunku ludzi wierzących”.

z protestanckimi Prusami) oraz wpływy na Mazowszu Habsburgów i ultrakatolicką postawę Wazów w Polsce, której stolicą stała się w tym czasie pobliska Warszawa.



Karta tytułowa książki Łukasza Paprockiego.

Wydawałoby się, że wyłącznie dewocyjny charakter wydawnictwa zawęży mocno jego znaczenie i czyni z niego źródło przydatne jedynie dla poznania religijnej roli Sierpca. Tak jednak nie jest. Broszura umożliwia poznanie samego jej autora i wydawcy, legend czy mitów z Sierpcem związanych, także sytuacji geograficzno-historycznej środowiska, jego kontaktów z resztą Mazowsza oraz wielu innych aktualnych wówczas problemów i zagadnień.

O autorze mówi już nieco sam tytuł: „do Druku podane przez X. Łukasza Paprockiego, Societas Jesu Theologa”. Autor był więc zakonnikiem,

jezuitą. Zakon ten, powołany do życia przez Ignacego Loyolę w 1534 r. w wyniku uchwał soboru trydenckiego, obdarzony został misją umożliwiającą mu z biegiem czasu odegranie istotnej roli nie tylko w Europie i nie tylko w Kościele katolickim. W Sierpcu i okolicy nie było jezuitów i nie spotykano wcześniej nazwiska Paprockiego. Nie wywodził się zatem z tego środowiska, nie mieszkał w nim nawet na stałe, choć nie było mu ono zapewne całkowicie obojętne — i nie tylko ze względów kościelnych. Urodził się w ziemi płockiej, a gniazdem rodziny była Wola Paprocka. Z miejsca pochodzenia wnosić można łatwo, że autor *Łask cudownych* pochodził ze szlachty. Był nie tylko wykształcony, ale i zdolny, bo przy przyjmowaniu do zakonu przeprowadzano wśród młodzieży dość ostrą selekcję, a po przyjęciu do zgromadzenia intensywnie pracowano nad nią. Skądinąd wiadomo, że był bratankiem znanego w Polsce dziejopisa, poety, autora herbarza, pamflicisty i zwolennika polityki prohabsburskiej, Bartłomieja (1543—1614), którego *Gniazdo cnoty Historici Poloni* miał zamiar wydać w przyszłości, „jeśli zdrowie posłuży”<sup>2</sup>.

Nie Łukasz, ale późniejszy pleban rypiński i nowomiejski (w ziemi dobrzyńskiej), początkowo beneficjarz kościoła w Sierpcu, ks. Andrzej Wiadrowski, krewny zresztą Ł. Paprockiego — a może jego wuj — zapoczątkował pisanie *Łask cudownych*. Wiadrowski pierwszy przecież „zgotował był pióro swoje na opisanie dobrodziejstw w nim otrzymanych, ale zgon pokrzyżował zamiary i uniemożliwił doprowadzenie zamierzeń do skutku”<sup>3</sup>.

Temat nie został ukończony. Po dwudziestu latach podjął go na nowo, dokończył i przygotował do druku właśnie Łukasz Paprocki. Nie pokrewieństwo tylko i nie rodzinny wyłącznie sentyment do zmarłego proboszcza i być może antenata, ale zapewne i inne względy kierowały autorem dziełka przy jego pisaniu. W 1651 r. składa przecież w kościele w Sierpcu złocistą tabliczkę jako wotum za jakies zapewne dobrodziejstwa inny Paprocki, Piotr, chyba bliski krewny Łukasza, osiadły w ziemi dobrzyńskiej<sup>4</sup>.

Autor dedykował swoją pracę „Pannie Katarzynie z Potulic Potulickiej [wówczas] ksieni Sieprskiej y wszystkiemu Świętobliwemu Zgromadzeniu tegoż klasztoru Sieprskiego Reguły S. Benedykta”. Uczynił to — jak wyjaśnia w tekście — nie tylko dlatego, że „wielkie ma [ksieni] do wizerunku sieprskiego nabożeństwo”, ale że po wstąpieniu do klasztoru „tak się [...] w pobożności y zachowaniu ustaw Zakonnych pod Direkcyą Ciotki [...] urodzonej Anny Potulickiej [...] Ksieni Sieprskiej obierała [...], że w krótkim czasie, po śmierci iey zgodnymi głosy na tenże Urząd Przeło-

<sup>2</sup> *Łaski...*, s. 51—52.

<sup>3</sup> Tamże, s. 12.

<sup>4</sup> Tamże, s. 63.

żeństwa tegoż klasztoru [...] obrona została”<sup>5</sup>. Na podkreśleniu dalszych indywidualnych przymiotów ksieni kończy swoje weneracje do Katarzyny Potulickiej i jej rodu: sprawie tej Ł. Paprocki poświęcił sporo uwagi w dalszym ciągu tekstu, a następnie całe, odrębne dziełko<sup>6</sup>.

W części I obok nauk o „karaniu niedowiarków”, „przyczynach niedowiarstwa” czy „ślubach pospolitych” znaleźć można wskazania, jak uzyskać odpust. Ale oprócz tych teologicznych rozważań i kościelnej z owych czasów kazuistyki, w dziełku Ł. Paprockiego znajduje się — jak już wspomniałem — szereg elementów świeckich, ziemskich, międzyludzkich, i to nie tylko lokalnej natury. Rzucają one wiele światła na ówczesny Sierpc, na jego powiązania z resztą kraju czy wreszcie formowanie ówczesnego stylu życia w samym mieście lub mentalności jego — i okolicznych — mieszkańców.

Kościółem sierpeckim, przy którym doznawane były przez ludność owe łaski cudowne, była istniejąca po dziś dzień świątynia „Wniebowzięcia Pełnej Łaski Bogurodzicy Panny”, znajdująca się w północnej części miasta, na skarpie rzeczki Sierpienicy, południowym stokiem potężnie górującej nad miastem. Od zespołu kościelnego zapewne ta część miasta nosi sugestywną nazwę Loret. Nie jest to jednak architektura „loretańska”, której kilka przykładów znajduje się w Polsce. Jedynie nazwa, lokalna i tradycyjna, wiąże zespół kościelny ze środkowowłoskim, leżącym w pobliżu Ankony, Loretem<sup>7</sup>.

Nawiązując do historycznych dziejów Sierpca<sup>8</sup> należy za Łukaszem Paprockim przypomnieć, że kościół czy kaplicę na późniejszym Lorecie założyć miał — jako novae erectionis — brat króla Władysława Jagiełły, Aleksander Witold (1352—1430), który bywał w Płocku i brał udział w bitwie pod Grunwaldem<sup>9</sup> w 1410 r.

Ł. Paprocki — opierając się na księgach i pergaminach znajdujących się wówczas przy kościele Wniebowzięcia NP Marii — przypomniał legendę o mieszkającym przy farze kleryku, Andrzeju z Sierpca. Podczas mo-

<sup>5</sup> Tamże, s. 8.

<sup>6</sup> *Origo Stemmatis abo co iest? od kogo? kiedy? komu? za co nadany? y z kąd tak nazwany Grzymata? kleynot Herbowy Domu Ich Mciów PP. Potulickich y in-szych zacnych w Polsce Domów.*

<sup>7</sup> *Martyrologium rzymskie oraz elogia Świętych i błogostawionych z niektórych martyrologów zakonnych*, Kraków 1967, s. 428.

<sup>8</sup> *Katalog zabytków sztuki w Polsce, tom X: Województwo warszawskie*, zeszyt 23: *Powiat sierpecki*, oprac. Izabella Galicka i Hanna Sygietyńska, wstępna inwentaryzację przeprowadził Dariusz Kaczmarczyk, Warszawa 1971, s. 21—25, fig. 44; W. Sułkowski, *Z dziejów gospodarczych i społecznych Sierpca*; M. Witwicki, *Ewolucja układu przestrzennego miasta Sierpca*, obie drukowane w wydawnictwie: *Sierpc. Materiały i źródła* pod red. Stanisława Szymańskiego, Płock 1972, s. 23—111.

<sup>9</sup> *Łaski...*, s. 16; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, perg. 925.

rowej zarazy w 1483 r., zbiegłszy z miasta, zobaczył w polu na „górze”-skarpie piękną pannę, która na zapytanie, kim jest i co tam robi, oświadczyć miała, że jest Boga Rodzicielką i lituje się nad upadkiem grzesznych ludzi. Poleciała mu oznajmić współmieszkańcom, że jeśli pragną odwrócenia zarazy, niechaj na górze sierpeckiej wzniosą kościół. Już w następnym roku mieszkańcy rozpoczęli budowę świątyni, a „parochus ecclesiae Seprcensis sancti Viti”, ks. Mikołaj Lekowski, upraszał w Rzymie o odpusty dla miasta.

Pierwsze wieści o cudach odbić się miały głośnym echem w bliższej i dalszej okolicy. W 1485 r. przybył ponoć do Sierpca pleban z Brzozego, w województwie chełmińskim, nakłoniony przez „cudem” ozdrowioną swoją parafiankę. Wkrótce ona wraz z mężem przyjechała do Sierpca. Wieści o cudach ściągały do miasta licznych pielgrzymów składających wota. Wkrótce ufundowano rzeźbę, którą Ł. Paprocki określa jako „obraz ryty Naświętszey Panny na prawej ręce Syna Trzymający”<sup>10</sup>, dziś jeden z cenniejszych zabytków rzeźby Mazowsza.

Od tej pory obok legendy i religijnych mitów tworzy się wokół Sierpca również dokumentami potwierdzona, rzeczywista, człowiecza już historia. Ożywienie życia religijnego i napływ pielgrzymów zmuszały do powiększenia liczby obsługujących kościół kapłanów. Na utrzymanie ich zakupiono w powiecie bielskim dwie wsie, Golejowo i Gorzewo, a w 1494 r. ks. mazowiecki Janusz zapisał 3000 złotych, zaś wójtostwo Nowa Wieś, w powiecie mławskim, przyłączył do kościoła. Po śmierci ks. Janusza Mazowsze płockie, a wraz z nim i Sierpc włączono do Korony. Ułatwiało to dalsze rozbudzanie zainteresowań miejscem pielgrzymkowym w Sierpcu. Zwrócił na miasto uwagę i sam król, Jan Olbracht<sup>11</sup>.

Odtworzenie przebiegu dalszych wydarzeń, zwłaszcza od 1517 r., ułatwia fakt piastowania przez sierpczan szeregu godności kościelnych i świeckich w Płocku oraz zaostrenie się stosunków nie tylko politycznych, ale i religijnych z państwem krzyżackim. Zmuszało to do faworyzowania, w pewnym sensie, tej części Mazowsza, która była gniazdem rodzinnym płockich dygnitarzy, a graniczyła bezpośrednio z nieprzyjaznym sąsiadem.

W 1517 r. trzech bracia Sieprscy: Feliks — podkomorzy płocki i kasztelan rypiński, Prokop — starosta płocki oraz Joannes-Jan — rektor kościoła parafialnego i kanonik płocki, darować mieli kościołowi „libertowanych kilka włók w Sieprcu”. Darowiznę tę ich brat Andreas, wojewoda rawski i starosta płocki, „Patronus Collator Ecclesiarum Seprcensis”, kazał wpisać 25 października 1562 r. do akt konsystorza płockiego<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Łaski..., s. 18.

<sup>11</sup> Tamże, s. 21.

<sup>12</sup> Tamże, s. 21—22.

Dawne darowizny, Gorzewo i Golejowo, Zygmunt Stary uwolnił w 1518 r. od świadczeń wojennych, a w 1537 r., potwierdzając ofiarę księcia Janusza, przeniósł 3000 złotych na czynsz do Piastowa, opodal Sierpca. Darowizny kontynuowała córka Prokopa, Urszula, żona kasztelana kowalskiego Marcina Lwowskiego z Ostroga, herbu Nałęcz I, fundując w 1567 r. trzy msze (w kaplicy „bokowej” kościoła) i przeznaczając na ten cel 2000 złotych.

Protokoły wizytacyj kościelnych z lat 1597 i 1598 omawiając wyposażenie wnętrza wspominały o 96 wotach, z których połowę przelano wówczas na potrzebne utensylia liturgiczne<sup>13</sup>.

Po dość długiej przerwie fundacje i darowizny nasiliły się dopiero u progu drugiej ćwierci XVII stulecia. Pierwszym wśród dobrodziejów był Mikołaj z Mojkowa Kępski, syn Jana h. Jastrzębiec. Kupił on część Sierpca i spowodował, że Krzysztof, Mikołaj i Adam, synowie Jana z Opolska Piwo, h. Prawdzic, w Grodzie Płockim ze swej części w Sierpcu przekazali na kościół czynsz swój w wysokości 1700 złotych.

Do znaczniejszych darowizn spoza środowiska należał fundusz przeznaczony nie tylko na bieżące potrzeby, ale i na naprawę murów kościoła, legowany w 1645 r. przez Dorotę Chocińską, Żołędowską z domu, późniejszą żonę Mikołaja Kępskiego. Darowizny złożyli również: w 1647 r. Stanisław z Opolska Piwo, w 1651 r. Anna Gizińska zamieszkała w ziemi dobrzyńskiej, ks. Wojciech Tolibowski h. Nałęcz, ks. Paweł Goślicki h. Grzymała, ks. Stanisław Babecki z Rachocina, szlachcic Kleofas Babski. Oprócz znaczniejszych fundacji i darów sypały się również datki drobnej zaściankowej szlachty. Nie powstrzymywali się od ofiar także mieszczanie. Nie brak było zapewne i chłopów, którzy z dobrodziejstw pielgrzymkowego miejsca — zwłaszcza w pierwszym okresie — czerpać mogli pewne korzyści.

Znamienne jest dla sierpeckich stosunków, że ci, na których usługi kościelne owe fundusze i dary przeznaczano, sami z czasem stawali się fundatorami. W 1625 r. poważną kwotę na kościół wpłacił ks. Jakub Szawiński. W rok później skromniejszą sumę, ale także dość poważną, ofiarował mansonarz Wojciech Tłubicz, zaś w 1644 r. — równolegle do organizowanego Bractwa Szkaplerza — znaczne dary składał mansonarz sierpecki, proboszcz radzanowski, Wojciech Racięży (Racięzius)<sup>14</sup>.

Obok fundacji o charakterze majątkowym i finansowym na rzecz omawianego kościoła w Sierpcu napływały wówczas i innego rodzaju darowizny, zwłaszcza dewocyjne wota, dość cenne, przeważnie srebrne,

<sup>13</sup> Archiwum Diecezjalne Płockie. Wizytacje z lat 1597 i 1598. Informacje o nich zawdzięczam uprzejmości ks. R. Jaworskiego.

<sup>14</sup> *Łaski...*, s. 24—27.

srebrne pozłacane lub złote, które na drodze ślubowań ofiarowywano jako dowód wdzięczności za doznane dobrodziejstwa i łaski. Brak jest przekazów o wszystkich wotach, a zwłaszcza mniej cennych; nie wiadomo także, kiedy zaczęto je składać. U progu XVII stulecia była ich, jak już wspomniano, niemal setka. W 1615 r. zaczyna się ich historyczny przegląd; one to właśnie, zwłaszcza cenniejsze, opisywane są przez autora *Łask*. Znajdowało się wśród nich ponad 60 różnej wielkości tablic srebrnych, czasem o interesujących rytych inskrypcjach, oraz realia różnego rodzaju, np. okulary czy „wrysowana osoba na koniu siedząca” itp.; 36 pierścieni, wśród których wiele było złotych z kamieniami, szmaragdami, diamentami, rubinami, szereg tablic i łańcuszków złotych, pięknej roboty krzyżyków ze szlachetnego metalu, lamp srebrnych przed ołtarz, kilka lichtarzy wielkich srebrnych, kielichów srebrnych złocistych. Obok kilku kap i ornatów odnaleźć można było w kościele „noszenia złote sznekowane, na którym iest pasyika”, lub „bogate noszenie z kamieni złotych i znowu kamień [...] w srebro oprawny”; następnie antepedia, łańcuchy z pereł i „korona z iedwabiu, na której perły i ferety”. Wśród tych wot znalazła się także „nóżka srebrna odlana”, „szczęka srebrna”, wreszcie „osoba biskupa”.

Z długiej listy owych kosztowności domyślać się można proporcjonalnie większej jeszcze ilości skromnych datków pieniężnych składanych w drobnej monecie, owych przysłowiowych wdowich groszy, czy nawet ofiar w naturze.

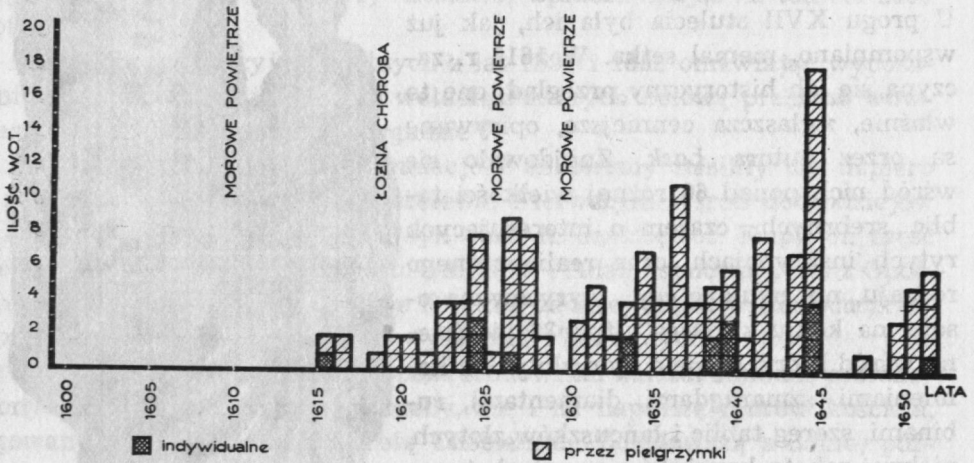
Interesujące dla historyka okazują się pytania, kto konkretnie był ofiarodawcą tych wot oraz skąd one wędrowały do Sierpca? Trudniej znacznie — z uwagi na



NP Maria Sieprska,  
rzeźba — 1360—1380?



typowo rolniczy charakter całego Mazowsza — byłoby mówić tu o problematyce warsztatowej i proveniencji rzemieślniczej szczególnie tych wot, które zaliczyć by można do dzieł sztuki. O niektórych tylko wiadomo, że pochodziły z Torunia lub Warszawy. Zaczniemy jednak od próby ustalenia charakterystyki i pozycji społecznej sierpeckich ofiarodawców. O nie-



### WŁOŻONE WOTA W SIERPCU

w latach 1600 - 1651

których wspominaliśmy już poprzednio. Wota nie były składane zupełnie jedynie w latach 1617, 1629, 1642, 1645, 1646 i 1648. Za przykładem pierwszego ofiarodawcy, a był nim w 1615 r. biskup chełmiński Jan Kluczkowski — poszli niemal bezpośrednio później inni duchowni: Paweł Bietkowski — kanonik plocki, Adrian Sumiński — dziekan, nieznanego imienia Żółtowski — archiprezbiter chełmiński, Stanisław Dryja — prepozyt od św. Ducha w Sierpcu, Wojciech Sieprski — doktor teologii i jako ostatni z tej grupy w 1635 r. Mikołaj Sieprski — proboszcz w Brezie. Od 1625 r. wota składały i zakonnice: Anna Gutowska — dominikanka, Zofia Dulaska — ksieni toruńska, Magdalenka Mortęska — benedyktyńska i ksieni chełmińska, Katarzyna Strykowska — ksieni w Sierpcu oraz dwukrotnie jej następczyni, Anna Potulicka.

Za przykładem Stanisława Potulickiego — podkomorzego poznańskiego, który w 1616 r. składał wota w Sierpcu, poszła w roku 1624 i 1628 jego żona Zofia, „fundatorka” klasztoru, a następnie wspomniana uprzednio ksieni sierpecka Anna i wreszcie Piotr Potulicki w 1643 roku. Do utytułowanych ofiarodawców również należeli: Jadwiga Radziejewska — podstolina sochaczewska (1616), Walenty Lasocki — podkomorzy wyszogrodzki (1626); Żeromska z Kujaw — żona starosty bydgoskiego i kuchmistrza koronnego Piotra (1626); Krzysztof Parzniewski — starosta brodnicki

(1627); Anna Krygowska z domu Kryska — sędzina ziemska płocka (1627); Marcin Rądzanowski — podkomorzy płocki oraz Kędzierzyńska — burgrabina płocka (1630); Elżbieta Bileńska — stolnikowa zakroczymska (1631); Piotr Małachowski — starosta sandomierski (1632); Hieronim Kryski, syn kanclerza koronnego (1634); Mikołaj Scipio Campo — starosta merecki na Litwie, Paweł Działyński — wojewoda pomorski i starosta (1635); Kobierzycki — podczaszy kaliski (1636); Adrian Nieborski — skarbnik wyszogrodzki (1638); Jan Kretkowski — wojewodziec bełzki (1639); „urodzona” Duczyńska — sędzina zakroczymska (1641); Wojciech Bartliński — podstarości gniewski (1643); Stanisław Piwo — podczaszy płocki (1646 i 1647) oraz jego żona Zofia, Jadwiga Nakwaska — wojska wyszogrodzka (1649); Piotr Działyński, syn wojewody kaliskiego Mikołaja, wraz z żoną, z domu Chlewińską (1651).

Imienna lista mniej znanych postaci, oczywiście też „szlachetnie urodzonych”, byłaby zbyt długa. Nie można pominąć zbiorowych darowizn, takich jak dworu kanclerzyny koronnej Ossolińskiej (1644) czy rycerstwa ziemi dobrzyńskiej (1651). Ale szczególnie rzuca się w oczy chyba to, że obok imienia króla Władysława IV Wazy (1633) znajdują się wśród ofiarodawców nazwiska jedynie dwu mieszczek: Katarzyny Sokołowskiej z Warszawy (1634) oraz Anny Krakowskiej z Sierpca (1637)<sup>15</sup>.

Ważnym wydarzeniem był uzyskany w Rzymie w 1610 r. — śladem pierwszego z 1484 r. — przywilej na odpusty; za nim poszły następne z lat 1619, 1624 i 1633. Zorganizowanie bractwa różańcowego w 1617 r. staraniem kanonika płockiego, Pawła Bietkowskiego, a szkaplerznego w 1644 r. dzięki zabiegom mansjonarza sierpeckiego i proboszcza w Rądzanowie, ks. Wojciecha Racięży, dopełniło całości wydarzeń religijno-kościelnych na terenie Sierpca<sup>16</sup>. Pamiętać trzeba, że to wszystko, co działo się w sierpeckim środowisku, było zjawiskiem równoległym do bardzo intensywnych poczynań kontrreformacyjnych i ekspansji religijnej Kościoła.

Rozbudowa bazy materialnej dla praktyk religijnych, nasilanie dewocji oraz składane liczne i cenne wota rozbudziły silnie nie tylko zamknięte środowiska kościelne Sierpca, ale ożywiły poważnie ruch religijny zarówno samego miasta, jak i okolicy. Już nie z pobliskich, „ale y odległych krajów ludzie w okazałych gromadach z kompaniami y processyami na to święte miejsce uczęszczać poczęli, a to nie tylko w uroczystości” — pisał Ł. Paprocki — ale i „we dnie powszednie”<sup>17</sup>; szczególnie zaś podczas udzielania odpustów<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> Tamże, s. 54—62.

<sup>16</sup> Archiwum Diecezjalne Płockie. Wizytacje z r. 1695.

<sup>17</sup> Łaski..., s. 27—30.

<sup>18</sup> Tamże, s. 21, 31, 32; odpustów zaś doznawać miano 1, 6, 17, 20, 21, 25 stycznia;

Sława Sierpca, aczkolewiek ukierunkowana jednostronnie, rosła przecięż, rozprzestrzeniając się z czasem geograficznie. Sierpc w połowie XVII stulecia był na ustach wielu ludzi zarówno na Mazowszu, jak i poza jego granicami, i to ze wszystkich warstw społecznych.

Bardzo znamieny materiał dotyczący roli i powiązań Sierpca z innymi ziemiami polskimi odnaleźć można w rozdziale wyliczającym i omawiającym „Cudowne Dobrodziejstwa Najświętszej Panny w Sierpcu”.

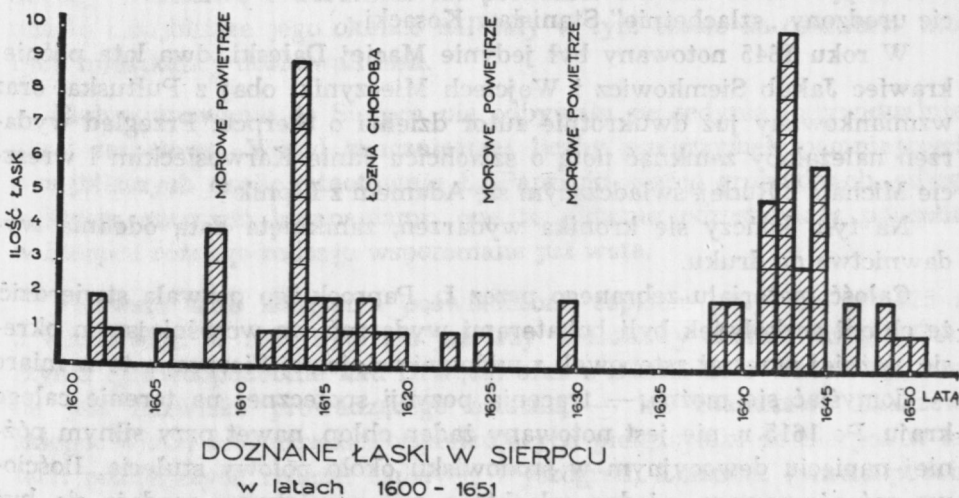
Wśród cudownych wydarzeń przeważać miały uzdrowienia, zwłaszcza przywracania wzroku i mowy. Ł. Paprocki nie był jednak w stanie wskazać daty, od której owe „łaski” poczynają sphywać na ludzi. Pierwszym, który doznać miał uzdrowienia, był — wedle podań — jeden z miejscowych plebanów, w podzięce zostawiający na miejscu „obraz woskowy po uzdrowieniu”.

Pierwsza zanotowana data uzdrowienia człowieka, który stracił wzrok i w sposób „cudowny” miał go odzyskać, przypada na rok 1602, a więc gdy w Sierpcu mansjonarzował ks. A. Wiadrowski. Dotyczy zaś ks. Andrzeja Nadratowskiego, wówczas plebana mereckiego, potem oboleckiego na Litwie i archidiakona Białej Rusi. Z tego tak odległego od Sierpca miejsca zamieszkania owego księdza wyciągnąć można sporo sugestii historycznych; jedno wszakże jest pewne, a mianowicie, że znajomość Sierpca i wiedza o nim daleko wychodziły poza bezpośrednie granice miasta, powiatu czy województwa, a nawet Korony. W bogatym zestawie cudownych uzdrowień, o których pisze Ł. Paprocki — z wyjątkiem już wcześniej wspomnianego — żaden nie dotyczył ludności miejscowej, ale zawsze osób z bliższej czy dalszej okolicy. Przykładem może być „białogłowa” Anna z Radzyna w ziemi chełmińskiej czy Jakub z Moykowa (Majki) (około 20 km na wschód od Sierpca) w parafii słupekiej. W 1603 r. autor wspomina o mieszczce Annie z Kraśnika koło Lublina, przy czym po raz pierwszy w 1606 r. powoływał się m.in. na przybyłych z nią do Sierpca dwóch świadków mieszczan. Mieszczaninem był w 1608 r. Gaspar z Chełmna, mający świadków Szymona i Andrzeja. O ile niewiadomego pochodzenia społecznego był w tymże roku przybyły z Prus Gaspar Murgowski ze swym świadkiem Szymonem Baranowskim, o tyle niemal jednocześnie, jako pierwszy „urodzony”, a więc szlachcic, wystąpił Wojciech Rzeszotarski ze wsi Pszczele, odległej o jedną milę od Sierpca, zarażony uprzednio „od morowego powietrza w Pułtusku”.

W drugiej dekadzie XVII w. dobrodziejstw jako pierwszy w 1612 r. doznał „sławetny Maciej Kramarz z Pakości”, a więc znowu mieszczanin;

1, 5, 23 lutego; 7, 12, 19, 21, 25 marca; 23, 25 kwietnia; 1, 3, 6, 8 maja; 11, 24, 29 czerwca; 2, 17, 22, 25, 26 lipca; 1, 4, 5, 6, 10, 15, 24 sierpnia; 1, 8, 14, 21, 29, 30 września; 4, 18, 28 października; 1, 11, 21, 22, 25, 30 listopada oraz 4, 6, 8, 21, 25, 26, 27, 28 grudnia, nie licząc kilku jeszcze odpustów z okazji świąt ruchomych.

pod rokiem 1614 odnotowano szlachcica Romatowskiego, potem jakąś rodzinę z Wilczej Góry, nieznaną kobietę z Brodnicy, kogoś z Lublina i „szlachetnie urodzonego” Wawrzyńca Sumińskiego. W 1615 widniało nazwisko Pawła Pawlika z Bietków w parafii obylnickiej, chłopą poddanego Marcinowi Bietkowskiemu, za którym świadczyli syn Pawła Pawlika oraz Dorota z Bietkowic i Katarzyna z Glinic, obie z tejże parafii. Na ten czas przypada nota i o Agnieszce ze wsi Stępowa w ziemi dobrzyńskiej oraz o towarzyszącym jej Andrzejowi Duszczyku, Marcinie Garze, Adamie Młynarzu i Franciszku Cubku, jako świadkach z tejże parafii. W 1616 r. figuruje tylko jedno nazwisko — Pawła Bietkowskiego, kanonika i oficjała płockiego, podobnie w 1617 r., występuje wówczas Maciej, w raczej Jan Dulski z Osieka koło Rypina, któremu świadczyła Błażejowa Zakrocka. Trzy noty łącznie figurują w latach 1618 i 1620; pierwszą ogólnikową można by pominąć, druga odnosiła się do szlachcica Jakuba Kowalewskiego, sędziego grodzkiego w Zakroczymiu, dla którego świadkami byli wikary winnicki, ks. Adam z Płocochowa koło Pułtuska, oraz mieszczanin Mikołaj Krzeczkowski z parafii Nasielsk; trzecie dotyczy Jadwigi, córki Anny i Wojciecha Kowalów, zamieszkałych we wsi Krobice koło Wyszogrodu, własności Pawła Pilchowskiego, świadczyli jej mieszczanie z Boddzanowa: Maciej Domagała i Stanisław Młynarz.



Skromne są przekazy z trzeciej dekady stulecia. Pod 1623 r. figuruje nazwisko mieszczki z Sochocina, Doroty Bobnickiej; pod 1625 — szlachcic Jan Berzewicz ze wsi Rusinowo koło Rypina w ziemi dobrzyńskiej; wreszcie w 1630 r. dobrodziejstw doznać miał nieznanego nazwiska ks. Wojciech z Chelмна. Jeszcze mniej działo się w następnym dziesięcio-

leciu; dowiadujemy się o łaskach dopiero w 1639 r., kiedy to doznała ich szlachcianka Zuzanna Zakrzewska, a następnie Ł. Paprocki, autor wydawnictwa, o czym była mowa już wyżej.

Częstotliwość dobrodziejstw znacznie wzrasta dopiero w połowie stulecia. W 1642 r. „łaski” doznać miała Anna Młynarka z Podgórze, o której głośno było zwłaszcza w Płocku; w dalszej kolejności w spisie widnieje Bonawentura Jasiński i jego matka Katarzyna z Izbic, następnie niejaki Synek, obywatel z Lubawy, u którego w roli świadków występowali obywatele lubawscy Grzegorz Hofman i Anna ze Szpetala, potem Elżbieta Bakałarzowa. Bardziej jeszcze głośno o Sierpcu w 1643 r., kiedy to obdarzona „łaskami” miała być Małgorzata z Sikorza (o czym świadczyły jej współmieszkanke Janowa Stolarek i Zofia Młynarska), Katarzyna z Rojewa, Zofia z Wieczny (dziś Wieczfnia koło Mławy), pan N. Głaznecki, „urodzony” Krasowski, Bartłomiej Nosarzewski i wreszcie Anna Młynarska — jako pierwsza osoba z Sierpca. W 1644 r. zanotowane są tylko trzy wydarzenia i to dotyczące osób pochodzenia szlacheckiego: Wacław Lasocki, Janowa Galemska z ziemi dobrzyńskiej zamieszkała w Głowińsku i Petronela Ciemniejska. Liczba notowań wzrosła do sześciu w roku następnym; bohaterami uzdrowień w tym czasie byli: Maciej Witanowicz z folwarków warszawskich, Zofia Trzecińska, Jakub Kołodziejczyk z Zakroczymia, mieszcza Katarzyna Kuczufalska ze Słupia od Łasina, wreszcie urodzony „szlachetnie” Stanisław Kosacki.

W roku 1645 notowany był jedynie Maciej Dałęski, dwa lata później krawiec Jakub Siemkowicz i Wojciech Mieczynik, obaj z Pułtuska, oraz wzmiankowany już dwukrotnie autor dziełka o Sierpcu. Przegląd wydarzeń należałoby zamknąć notą o szlachcicu Janie Karwosieckim i wreszcie Michale z Rudej, świadczącym się Adamem z Lipnik<sup>19</sup>.

Na tym kończy się kronika wydarzeń, zamknięta datą oddania wydawnictwa do druku.

Całość materiału zebranego przez Ł. Paprockiego pozwala stwierdzić, że chłopci aczkolwiek byli bohaterami wydarzeń we wcześniejszym okresie, później przecież zstępowali z widowni dziejowej Sierpca, a to w miarę — domyślać się można — tracenia pozycji społecznej na terenie całego kraju. Po 1615 r. nie jest notowany żaden chłop, nawet przy silnym później napięciu dewocyjnym w środowisku około połowy stulecia. Płósciowa zaś równowaga między szlachtą a mieszczaństwem wydaje się być zachowana prawie przez cały okres notowania zjawiska. Liczebną przewagę uzyskują jednak z czasem „szlachetnie urodzeni”, ich też ciężar gatunkowy wydaje się być coraz znaczniejszy i z coraz większym także notowany splendorem.

<sup>19</sup> Tamże, s. 38—52.

Niezależnie od przekroju społecznego osób, które korzystać miały z dobrodziejstw, interesująca jest sprawa geograficznego ich rozrzutu. Nie wszystkie skrupulatnie przekazuje potomnym Ł. Paprocki. Odnośnie zaś odnotowanych można ogólnie powiedzieć, że rozrzut ten — połączony być może z indywidualną raczej peregrynacją osób zainteresowanych — posiada dość rozległy zasięg, zamyka się w czworoboku bardziej znanych miejscowości, takich jak Lubawa, Nieszawa lub Włocławek, Przasnysz i leżące na zachód od Warszawy Błonie. Wyjątkowo bardzo odległe były jedynie Kraśnik koło Lublina, Pakość na Kujawach.

Porządkując zaś zestawiony chronologicznie materiał również i przestrzennie, dostrzeżemy pewną znamioną prawidłowość. Otóż wydawałoby się, że sława Sierpca wychodzić powinna właśnie z miasta, a następnie promieniować na dalsze okolice. Tymczasem zapisy wskazują na nieco inny kierunek upowszechniania zjawiska: nie odśrodkowy a dośrodkowy, koncentryczny. O ile bowiem pierwsze noty sięgają dość daleko, aż po Białoruś i Litwę, to dopiero w drugiej fazie obszar ten poważnie zawęził się do terenów leżących na północ od Wisły, między Warszawą i Pułtuskim z jednej a Chełmem i Łasinem z drugiej strony. Nie wchodził na protestanckie ziemie pruskie, jak i nie wdzierał się w nie skolonizowane jeszcze puszczańskie tereny Kurpiów, ani też nie przekraczał biegu Wisły między Warszawą i Toruniem na południu. I rzecz interesująca, samo miasto i najbliższe jego okolice należały w tym czasie do ostatnich, których mieszkańcy doznawali łask.

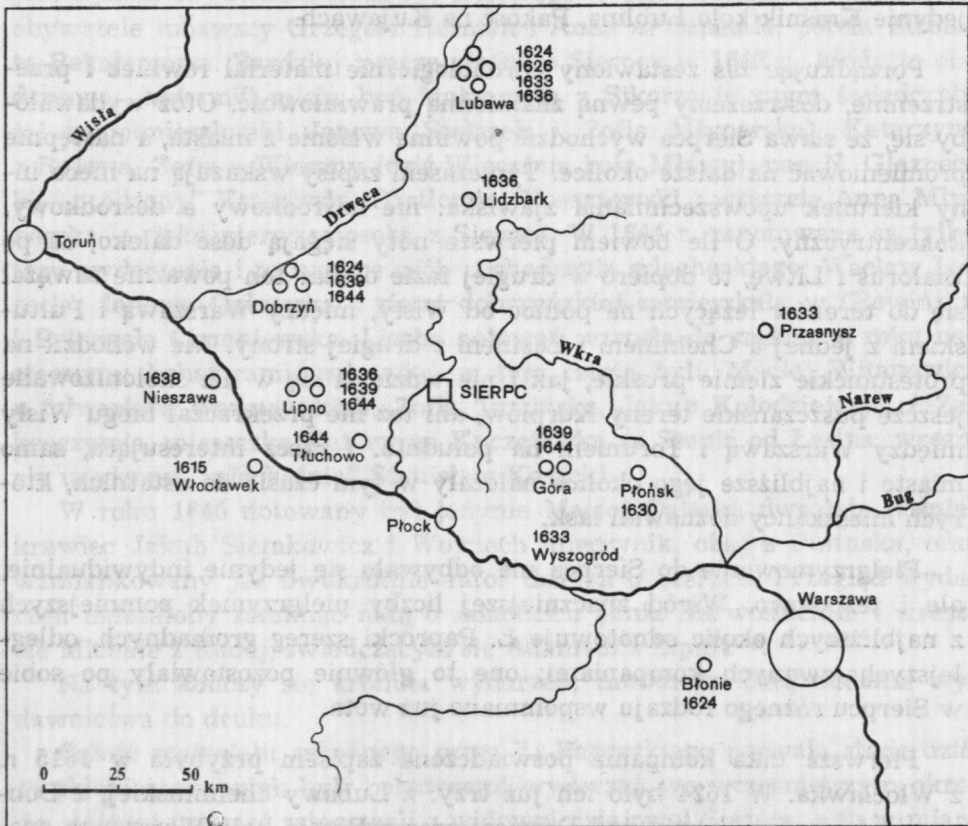
Pielgrzymowanie do Sierpca nie odbywało się jedynie indywidualnie, ale i zespołowo. Wśród znaczniejszej liczby pielgrzymek pomniejszych z najbliższych okolic odnotowuje Ł. Paprocki szereg gromadnych, odleglejszych, zwanych kompaniami; one to głównie pozostawiały po sobie w Sierpcu różnego rodzaju wspomniane już wota.

Pierwsza taka kompania poświadczona zapisem przybyła w 1615 r. z Włocławka. W 1624 było ich już trzy: z Lubawy chełmińskiej, z Dobrzynia (prawdopodobnie nad Drwęcą) oraz z Błonia koło Warszawy; znane jest nazwisko prowadzącego ostatnią — ks. Stanisława Zakrzewskiego. Wśród miejscowości organizujących pielgrzymki do Sierpca w latach późniejszych należą: Lubawa, Wyszogród, Lidzbark (prawdopodobnie Warmiński), Płońsk i Lipno, Nieszawa, Przasnysz, miejscowość Góry w województwie płockim oraz Tłuchowo w ziemi dobrzyńskiej.

Kompanie te nie przybywały do Sierpca systematycznie w ciągu całego roku, a tylko raczej w te dni, w których — zgodnie z przywilejami kościelnymi — pielgrzymi mogli otrzymać odpust. Szczególne nasilenie miało miejsce w czerwcu, a następnie w maju i lipcu, a potem w paź-

dzienniku i sierpniu. W okresie zimowym, w styczniu i lutym, nie odnotowano ani jednej pielgrzymki<sup>20</sup>.

I znowu, sumując fakty notowane przez Ł. Paprockiego, można powiedzieć, że owe 20 znacniejszych pielgrzymek z 12 miejscowości, odległych o więcej niż jeden dzień drogi od Sierpca, występujące dość zwarcie na przestrzeni lat niemal 30, układa się w dwa jakby cykle: mniejszy z lat 1615—1626 i intensywniejszy z lat 1633—1644. Między obu cyklami wi-



Rozrzut geograficzny miejscowości, z których liczniej pielgrzymowano do Sierpca.

doczna jest dość duża sześćioletnia luka, przypadająca na lata po śmierci ks. A. Wiadrowskiego, a przed wystąpieniem na widowni ks. Ł. Paprockiego. Aczkolwiek największe nasilenie pielgrzymek przypada na rok 1636 i 1644, przecież najwyższe zainteresowanie nimi odnosi się do lat 1638—1639.

Najbardziej ożywiony ruch pątniczy pielgrzymek wiódł z terenów pogranicznych, położonych na północ od Sierpca, i trwał zapewne do czasu

<sup>20</sup> Tamże, s. 21.

uformowania się tam własnych, pomniejszych i lokalnych ognisk dewocyjnych, np. w Łąkach Bratiańskich i Skępem, w Lipie, Św. Lipce.

Mieszkańcy Lubawy zorganizowali pielgrzymki czterokrotnie w latach 1624—1644, trzykrotnie w tych samych latach — Dobrzyń i w latach 1636—1644 — Lipna. Najodleglejsza pielgrzymka wyruszyła do Sierpca z odległego niemal sto kilometrów Błonia; w dalszej zaś kolejności były: Przasnysz (ponad 80 km), Lubawa (około 70 km) i Wyszogród (ponad 60 km). W całości więc był to zasięg niemały; z kierunku południowego wschodu na północny zachód dochodził do 170 km, z północnego wschodu zaś na południowy zachód do 140 km. Wpływy dewocyjne Sierpca i to w skali masowej rozpościerały się zatem w omawianych latach na przestrzeni bez mała 24 000 km<sup>2</sup>, obejmując głównie województwo płockie oraz ziemię dobrzyńską, następnie inne tereny Mazowsza i pogranicznych Kujaw.

Interesujący jest też zestaw dolegliwości i chorób, z których dzięki doznanym cudownym łaskom uwolnieni zostali pielgrzymi. Świadczy on pośrednio o zdrowotności i stanie higieny regionu pozostającego pod religijnym wpływem Sierpca. Najczęstszym przypadkiem, notowanym kilkanaście razy, było przywracanie wzroku, po razie tylko — słuchu i mowy, kilka razy odzyskanie możliwości chodzenia. W jednym przypadku choremu wrócić miał jednocześnie słuch i wzrok, w innym zaś mowa i możliwość chodzenia. W kilku przypadkach nie zatoneły osoby, które wpadły do studni lub zimą znalazły się na krze lodowej. Kiedy indziej człowiek zasypany ziemią wyszedł bez szwanku. Ogólnych uzdrowień w rozmaitych chorobach, przy „śmiertelnej łóżnej chorobie” lub przy dziecku, można — wedle zachowanych przekazów — znaleźć sporo, są one bodaj najliczniejszymi po przypadkach odzyskania wzroku. Ł. Paprocki wspomina również o udławieniach, bólach zębów, a nawet szkorbutcie. W jednym przypadku mowa jest nawet o przywróceniu do życia osoby już zmarłej oraz o kaduku (diable), którego wypędzono z chorego. Raz tylko miało miejsce wyjście cało z opresji wojennej podczas wyprawy przeciw Turkom.

Owe zjawiska doznawania dobrodziejstw za sprawą sił nadprzyrodzonych nie odbywały się systematycznie i w sposób jednostajnie ciągły. Dostrzec tu można, obok okresów zwiększonej częstotliwości, lata ubogie w wydarzenia. W omawianym czasie zwiększona częstotliwość miała miejsce jedynie w latach pierwszych i ostatnich.

Synchronizując ów przebieg zdarzeń z życiem wewnętrznym Sierpca, zwłaszcza z tym, co działo się personalnie na plebanii probostwa sierpeckiego, można powiedzieć, że w okresie pierwszego natężenia zjawiska beneficjatem, a może i proboszczem w Sierpcu, był ks. A. Wiadrowski, domniemany powinowaty autora *Łask*, który w tym czasie liczył kilka



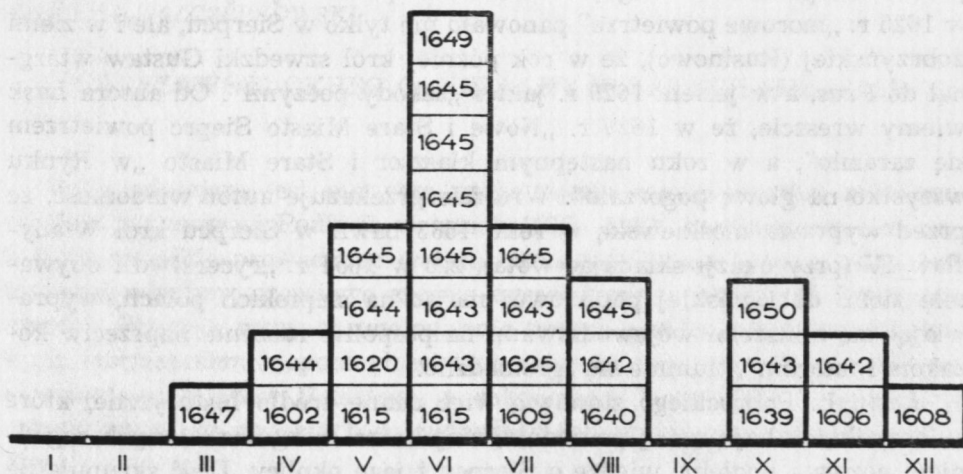
czy kilkanaście zaledwie lat życia, a w 1640 r. — 34; wzrastał zatem i dojrzewał w atmosferze silnej dewocji starszych krewnych, a więc zarówno ks. A. Wiadrowskiego, jak i Piotra Paprockiego. Nie ulega chyba wątpliwości, że ks. A. Wiadrowski, skrzętnie notujący wydarzenia i noszący się z zamiarem ich opublikowania, był mocno nimi przejęty i w nie zaangażowany, co nie pozostało bez wpływu na młodego, chorowitego i przeznaczonego do stanu duchownego kuzyna. W tej atmosferze rodzić się nawet mogły owe — wspomniane już — trzy późniejsze łaski, których dostąpił sam autor. Nie wchodząc w interpretację kościelną cudownych zjawisk, a konfrontując je tylko z faktami z życia obu duchownych z krzywą częstotliwości doznawania łask w pierwszej połowie XVII wieku, nasuwa się pytanie: czy pośrednio lub nawet bezpośrednio inspiratorami, a może i w pewnym sensie współorganizatorami przebiegu niektórych wydarzeń nie byli właśnie oni, tj. ks. A. Wiadrowski i ks. Ł. Paprocki? Przedwczesna śmierć pierwszego a niepełnoletniość drugiego mogłyby tłumaczyć zaniżenie ilości uzdrowień i niemal przerwę w nich na przestrzeni lat 1620—1639, choć dary wówczas płynęły częściej aniżeli w innych latach.

Od 1625 r., w którym przybyły do Sierpca zakonnice, odmienne były zapotrzebowania klasztoru; inny charakter miały owe dary aniżeli dawniej. Zamiast fundacji pieniężnych i w postaci ziemi, dających podstawowe zabezpieczenie materialne zakonnikom, składano w Sierpcu mniej użytkowe bezpośrednio, ale przecież bardziej oryginalne wyroby rzemiosła i sztuki. Nie chodziło już wówczas o zapewnienie podstawowych warunków egzystencji dla mansonarzy, ale raczej o okazywanie duchowej wdzięczności oraz moralne podniesienie znaczenia i splendoru sierpeckiego Loretu; nie tylko we własnym środowisku, ale i w bliższym czy dalszym sąsiedztwie.

Poza ową historyczną zbieżnością wydarzeń, wydaje się być także interesująca pewna „sezonowość” doznawanych łask. Poważny wpływ na nie miały zapewne i pielgrzymki, ale nie tylko. Bezsprzecznie istotne znaczenie tkwi tu w zdrowotności okolicznej ludności, która w mazowieckich warunkach klimatycznych pogarszała się zimą, a zwłaszcza wiosną; skorbut jest tego najbardziej wymownym przykładem. Pielgrzymkom nie sprzyjały zarówno śloty i mrozy, jak też okres zbierania plonów. Teoretycznie biorąc, należałoby spodziewać się jakiegoś równego rozrzutu datowanych wydarzeń w ciągu roku, powiedzmy 5 w miesiącu (60:12). Tymczasem z zestawienia wynika, że w okresach zimowych było ich niewiele, a w styczniu ani jednego, podczas gdy z nastaniem wiosny liczba ich wzrastała niepomieranie, osiągając punkt kulminacyjny u jej schyłku. Ruch pątniczy, po osłabnięciu w czasie lata i natężenia robót rolnych, wzrastał późną jesienią. Powiększyła się też wówczas i liczba doznawanych łask.

Porównując okresowość doznawania łask z równoległym przekazy-

niem darowizn i składaniem wot, można — biorąc pod uwagę przekrój społeczny zainteresowanych nimi ludzi na Mazowszu — stwierdzić, że jeśli fundacje początek swój wywodziły ze szczupłego grona osób czy rodzin najbardziej w rejonie zamożnych, a spopularyzowały się później w społeczeństwie poprzez biedniejszą szlachtę i mieszczan, obejmując zapewne i chłopstwo, to z rozdawnictwem łask przebieg zjawiska przyjmował kierunek wręcz przeciwny. Poza pierwszym, wyjątkowym przypadkiem, którego bohaterem był miejscowy proboszcz, wcześniejszych uzdrowień doznawali właśnie chłopci, po czym zjawisko poprzez mieszczan



DOMNIEMANA CZĘSTOTLIWOŚĆ DOZNAWANIA ŁASK W CIĄGU ROKU

i drobną szlachtę docierać wreszcie poczynało do ówczesnej elity, bardziej przecież oświeconej i nieco inaczej już ustosunkowanej do zagadnień kościoła i wiary. Rejestr darowizn zniekształcony jest zapewne przez ich formę zapisu, utrwalającego jedynie fundacje znaczniejsze, a wota materialnie cenniejsze i pochodzące od osób znamienitszych.

Rekapitulując można przyjąć, że w pierwszej połowie XVII w., dzięki dewocyjnemu znaczeniu sierpeckiego Loretu, wielu darowiznom, częstym — zarówno indywidualnym, jak i zbiorowym — pielgrzymkom, środowisko miejskie Sierpca stawało się popularne nie tylko w najbliższej okolicy, ale i w stronach dalszych, osiągając dzięki temu profity gospodarcze. Składane datki pozostawały raczej na miejscu, podnosząc w ten sposób m.in. standard życiowy ludności. Z pielgrzymowaniem ludzi obcych do Sierpca wiązać przecież trzeba grosiwo i za drobne utargi pochodzące z prawdopodobnego zaopatrywania się pątników w żywność i wyroby codziennego użytku, które w postaci choćby ceramiki (naczyni na wodę ze studzienki)

produkowane były na miejscu od dawna. Dochodowe dla mieszczan mogło być również udzielanie noclegów i drobnych usług codziennych.

W analizowanej publikacji obok tych lokalnych i drobnych a religijnych przede wszystkim przekazów odnajdujemy wiele informacji o licznych wydarzeniach na miarę historyczną. Autor notuje np. wiadomość, że w 1483 r. panowała w Sierpcu zaraza, a w 1609 r. sąsiedni Pułtusk, który z Sierpcem był w codziennym i handlowym kontakcie, objęty został „morowym powietrzem”; w 1618 r. panowała na terenie Sierpca „łożna choroba”, poważnie dokuczająca ludności. Ł. Paprocki związany przede wszystkim z religią i Kościołem przekazuje jednak wieść, że w 1625 r. „morowe powietrze” panowało nie tylko w Sierpcu, ale i w ziemi dobrzyńskiej (Rusinowo), że w rok później król szwedzki Gustaw wtargnął do Prus, a w jesieni 1629 r. jakieś „szkody poczynił”. Od autora Łask wiemy wreszcie, że w 1629 r. „Nowe i Stare Miasto Sieprc powietrzem się zaraziło”, a w roku następnym klasztor i Stare Miasto „w Rynku wszystko na głowę pogorzało”. Wreszcie przekazuje autor wiadomość, że przed wyprawą moskiewską w roku 1633 bawił w Sierpcu król Władysław IV (przy okazji składając wota), zaś w 1651 r. „rycerstwo i obywatele ziemi dobrzyńskiej popis swój mając na sieprskich polach, wyprawiając się z inszemi województwami na pospolite ruszenie naprzeciw kozakom i tatarom”, tłumnie się zgromadziło.

Łaski Ł. Paprockiego stanowią więc cenne źródło historyczne, które — aczkolwiek najczęściej pośrednio, niejako na marginesie innych zagadnień, pozwala pogłębić wiedzę o Sierpcu i jego okolicy. Dość skrupulatne notowanie miejscowości wiążących się dewocyjnie z miastem ułatwia m.in. zakreślenie zasięgu wzajemnych wpływów historycznych i określenie etnograficznych granic regionu; zwłaszcza zaś zarysowanie granicy północno-zachodniej Mazowsza Płockiego i diecezji płockiej z ziemią dobrzyńską, sprawy, która od jakże dawna wydaje się stanowić problem dyskusyjny dla polskiej geografii historycznej.